



## Kąpiel

Fragment miniatury nr 2, str. 21

Świat nie miał początku i nie będzie miał końca. Przechodzi nieustanne cykle powstawania i rozpadu własnych form. Obecnie kosmos się rozszerza, wszystko oddala się od wszystkiego z zawrotną, nieustannie rosnącą prędkością. W końcu gwiazdy się wypalą, czarne dziury wyparują, znikną wszelkie cegiełki materialnego świata. Nastąpi bezgraniczny chłód, pustka i ciemność wypełnione bezdusznym promieniowaniem. Kosmos stanie się pustką, pustotnością, jaką był przed własnymi narodzinami.

Są dobre nowiny. Nieskończona liczba cykli gwarantuje, z różnym prawdopodobieństwem, realizację każdego możliwego scenariusza. Zatem i my sami otrzymamy jeszcze szansę na rolę w kosmicznym spektaklu. To odnośnie do pytań o zmartwychwstanie. Druga dobra wiadomość to zachodzący w ludzkich umysłach cud rozumienia. Prawa, które wydają się nas przekraczać, pozwalają jednocześnie dociekać i lepiej rozumieć siebie oraz otoczenie. Przede wszystkim jednak uświadamiają, że nie ma cudu nad cud zaistnienia, nad zwycięstwo w kosmicznej ruletce niebytu.





## Namiętność

Fragment miniatury nr 3, str. 29

Życie to przetwórstwo, recykling. Nieustannie przemieniamy jedną formę energii w inną. Głęboko zaangażowani w odwieczny proces, nie zauważamy, na nasze szczęście, jego paradoksalnej natury. Niezliczone rzesze ludzkich istnień zadedykowane wytwarzaniu przedmiotów to obraz syzyfowego losu człowieka. Sensy budowane wokół rzeczy znikają w przemianach maszyny w złom, budynku w gruz, pożywienia w odchody.

Dłoń, cielesny obieżyświat, muskającym krokiem przemierza płaskowyż pleców, dolinę pośladków, górskie pasma ud, łydek, szczupłych stóp. Przystaje na chwilę. Wybrał ciepłą dolinę, jar pełen niespodzianek. Porusza się tam i z powrotem wokół smukłej wilgoci. Środkową nieckę otaczają aksamitne płatki, gdy muska je pieścotliwie, delikatnie nabrzmiewają. Krew krąży szybciej. Pod skórą, wzdłuż płatków, wyczuwa długi twardniejący kształt...

Bojkotuję zawodową nadgorliwość. Oddaję walkowerem turnieje mycia okien i samochodu, odkurzania i zakupów, pozorowanych spotkań i aktywności w urojonych przestrzeniach społecznościowych. W zamian rozkoszuję się doświadczeniem ciszy i rozmyślań, hołduję zmysłom.





## Wyspa

Fragment miniatury nr 5, str. 57

Najbardziej głęboko poczułem miłość jako multiplikację samego siebie, jako niespodziewane dopełnienie poprzez kobietę własnej egzystencji, zarówno cielesnej, jak i duchowej. To tak, jakby w nas samych istniały wolne obszary, których jednak pustotność nie musi być dotkliwa.

Odejdźcie od ekranu i wyjdźcie w real stanie się ekskluzywnym sportem ekstremalnym dla zdeterminowanych i bogatych ryzykantów. Banał, żenada i obskurantyzm selfie dziwowidowiska mediów społecznościowych potrafi przygnębić. Ta nadaremna i demokratyczna twórczość ludzkiej masy spełnia jednak pożyteczną funkcję: koi, niesie iluzję wspólnoty i pompuje tlen do ego, bez którego znikamy w mysich norkach.

Realność jako taka, ta z gruntu prawdziwa, nie istnieje. Rzeczywiste są wyłącznie pytania, które zadajemy naturze, a świat składa się z otrzymywanych odpowiedzi. Wszystkie są właściwe. Równie dobrze moglibyśmy sobie wyobrazić, że fakty są nieme i tak powinniśmy je odbierać, sycić się nimi bezrefleksyjnie. Może właśnie dlatego „głupcy” są szczęśliwi?





## Dzieci

Fragment miniatury nr 11, str. 195

Z miłością jest jak z ideą boga. Wierzący nigdy go nie widział, nie musi. Wiara w jego istnienie i spotkanie po śmierci, ułuda o nadludzkiej mocy, czyni sens tutaj, na ziemi. Przemienia kłopot istnienia w realność uśmiechu, cielesności, dotyku i wspólnoty w miłości do... boga. Wyjście w wyższy wymiar czyni przystępnym ten poniżej. Podobnie bezbożnik, pełen wiary w miłość do człowieka, czyni znośnym swoje bytowanie tutaj. Właśnie za sprawą jakościowo tożsamej iluzji, konstrukcji umysłu, która wymyka się racjonalnemu poznaniu. Ma jednak zdecydowaną przewagę nad tym pierwszym: zabiera swoją iluzję do realnego łóżka. W całym wszechświecie nie ma piękniejszego ołtarza.

A miłość? Widziałem matki, ale jeszcze nie myślałem, że jedynie one kochają. Dziewczyny na ulicach? Byłem skłonny zakochać się dwa, trzy razy każdego dnia... może niewiele więcej. Nie czułem się szczególnie kochany przez kobiety, ale właściwie wcale mnie to nie interesowało. Liczyło się to, co sam czułem. Może najbliżej miłości byłem w codzienności, tak w ogóle, bez konkretnej przyczyny i specjalnych okoliczności. Jak w deszczu, który spada niespodziewanie i po którym przychodzi słońce albo nie przychodzi. Wówczas, gdy tak mocno odczuwałem prostą radość życia. Jak dziecko, które nigdy się nie zastanawia, czy to właśnie teraz jest ta szczęśliwa chwila.





## Chłopiec

Fragment miniatury nr 13, str. 211

Praca była mozolna, ale efekt - zadowalający. Ukończony model był wprawdzie wersją w dwóch wymiarach, lecz nieco odstające papierowe włoski oraz gra wyobraźni dawały akceptowalne złudzenie pełnowymiarowej rzeczywistości. Dziewczyna była gotowa. Zdecydowali, że każdy będzie miał po dwadzieścia minut sam na sam w zamkniętym pokoju...

Fala pożądania nie nadchodziła. Po kolejnych minutach, zrezygnowany, uwolnił dziewczynę spod własnego ciężaru. Ubrał się, usiadł i popadł na chwilę w zadumę...

Jeden z chłopców z godnością prowadził rower, drugi pod ręką, czy raczej pod pachą, trzymał naturalnej wielkości nagą dziewczynę o śnieżnobiałej karnacji styropianowej skóry...

Nagle usłyszeli, że ktoś nogi z dupy chce im powyrywać, więc zostawili rower i z całych sił rzucili się do ucieczki.





## Tu jesteśmy

Fragment miniatury nr 19, str. 288

Życie nie jest żadnym cholernym zadaniem. Nie musisz niczego robić poza rzeczami podstawowymi i na swoją miarę. Nie musisz donikąd dojść, nie istnieje nadrzędny cel poza naturalnym przepływem samego życia przez umysł i ciało. Prawa natury porywają w wir życia, działań i destrukcji. Jednocześnie pozwalają zachować ludzką kruchość wbrew okolicznościom. Cały czas tu, ale trochę tam.

Z wiekiem frapująca staje się intensywność zachwyty urodą i bezcennieścią upływającej chwili. To zapewne powód narastającego niepokoju, nerwowości ucznia, który chce skończyć wypracowanie przed dzwonkiem.